

# Wiesław Chrzanowski

---

## Pytania i odpowiedzi prawne

---

Palestra 14/2(146), 74-81

---

1970

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

z oskarżonym może wówczas być zastosowane. Argumentacja z art. 64 § 2 zdanie drugie skłania tu raczej do udzielenia odpowiedzi negatywnej.

Uzupełnianie materiałów postępowania przygotowawczego, tzw. wznowienie nadzwyczajne Generalnego Prokuratora, zwrot sprawy przez sąd celem uzupełnienia postępowania przygotowawczego — nie uzasadniają ograniczania kontaktów aresztowanego z obrońcą, co wynika także z interpretacji będącej wynikiem porównania art. 64 § 2 k.p.k. z 1969 r. z art. 84 k.p.k. z 1928 r.

O ile w postępowaniu sądowym kontakt obrońcy z oskarżonym sam na sam nie może być ograniczony (pomijając warunki regulaminowe dotyczące pory odwiedzin oraz takie okoliczności, jak choroba zakaźna oskarżonego, epidemia w zakładzie itd.), o tyle korespondencja jego z obrońcą może podlegać cenzurze, aczkolwiek w praktyce nie powinna ona mieć miejsca.

Ograniczenia w zakresie kontaktu obrońcy z oskarżonym mogą wynikać także z fakultatywnego charakteru niektórych przepisów dotyczących sprowadzania oskarżonego aresztowanego (por. np. art. 299 § 2, 342 § 2, 343 § 2, 401). W wypadkach takich decyzja o niesprowadzaniu oskarżonego (a powinna ona być też wyjątkowa) wyłącza kontakt obrońcy z oskarżonym przy tych czynnościach.

Natomiast podkreślić należy przepis art. 304 § 2, który nakazuje bezwarunkowo sprowadzić oskarżonego na rozprawę główną, jeśli jest on pozbawiony wolności. Wprawdzie art. 367 § 2 przewiduje ewentualność niedoprowadzenia oskarżonego w celu wysłuchania wyroku z powodu „przeszkody nie dającej się usunąć”, jednakże powoduje to obowiązek doręczenia wyroku oskarżonemu i — w praktyce — konieczność udania się obrońcy do pozbawionego wolności klienta celem omówienia problemu rewizji.

;Mimo więc pewnej dozy fakultatywności niektórych przepisów, możliwości kontaktów oskarżonego z obrońcą w toku samego procesu zostały w stadium jurysdykcyjnym również rozszerzone.

Szczególne dbałość ustawodawcy o gwarancje praw oskarżonego aresztowanego pozwala na optymistyczną prognozę co do realizacji zasad wyrażonych w kodeksie postępowania karnego z 1969 r., w praktyce sądów, prokuratury i adwokatury.

## **PYTANIA I ODPOWIEDZI PRAWNE**

Pytanie prawne adw. A. Jeziorskiego dotyka istotnego zagadnienia, mianowicie prawa do lokalu spółdzielczego w razie zniesienia wspólnoty ustawowej małżonków. Ponieważ interpretacja przepisów prawnych jest tu dwojaka, a brak jest jednoznacznego rozstrzygnięcia w orzecznictwie, Redakcja uznała za celowe opublikowanie dwóch przeciwstawnych odpowiedzi. Czynimy to świadomie, gdyż w ten sposób zapraszamy pośrednio do dyskusji nad niebagatelnym problemem prawnym o szerokich reperkusjach społecznych.

REDAKCJA

### **PYTANIE:**

Jak należy rozumieć i stosować przepis art. 150 § 2 in fine ustawy o spółdzielniach i ich związkach, jeżeli wspólnota ustawowa, w skład której wchodziło spółdzielcze prawo do lokalu w spółdzielni budowlano-mieszkaniowej, ustało wskutek prawomocnego orzeczenia rozvodu.

W szczególności, czy w ciągu roku od prawomocności wyroku musi się starać (jeśli chce) o przyjęcie w poczet członków tylko ten b. małżonek, który nie jest członkiem spółdzielni, i czy w razie niezgłoszenia przez niego tego wniosku w powyższym terminie prawo spółdzielcze do lokalu przysługuje wyłącznie małżonkowi-członkowi z obowiązkiem ewentualnej spłaty (na jakiej podstawie prawnej obliczanej?) w stosunku do b. małżonka?

Pytanie powyższe nadesłał adw. Alojzy Jeziorski (z Warszawy) z następującym swoim uzasadnieniem:

Przepis art. 150 § 2 in fine jest — moim zdaniem — dość niefortunny i może być różnie interpretowany, do czego zresztą nikt się nie angażuje.

Błąd polega na tym, że ta część przepisu każe stosować odpowiednie przepisy § 1 tego artykułu do ustania wspólności ustawowej, gdy tymczasem sytuacja jest w obu wypadkach zupełnie odmienna.

W razie śmierci członka spółdzielni, który miał spółdzielcze prawo do lokalu, nie ma już żadnego członka tej spółdzielni uprawnionego do lokalu i dlatego zrozumiałe jest wyznaczenie rocznego terminu, w którym spadkobiercy mogą starać się o członkostwo pod rygorem wygaśnięcia prawa do lokalu w ogóle.

Odpowiednio takie założenie jest właściwe, gdy spółdzielcze prawo do lokalu przypadło „kilku osobom w drodze zapisu” (§ 2).

Natomiast przy ustaniu wspólności ustawowej byłaby podobna sytuacja tylko wtedy, gdyby wspólność ustawowa ustała wskutek śmierci małżonka, i to tego właśnie, który był członkiem spółdzielni. W takim razie pozostały małżonek mógłby się starać w ciągu roku o przyjęcie na członka. Gdyby jednak ustawodawca tak właśnie rozumiał ten przepis, to — moim zdaniem — musiałby on brzmieć zupełnie inaczej, mianowicie bardziej szczegółowo, a nie tak ogólnie, jak brzmi. Obecne brzmienie wskazuje na to, że chodzi w zasadzie o wszystkie wypadki ustania wspólności ustawowej, a więc także np. przez rozwód czy unieważnienie małżeństwa. Sędzia SN Ignatowicz (por. uw. 4 do art. 150 w Komentarzu z 1962 r.) — nie wyjaśniając bliżej tego przepisu — też widocznie uważa, że chodzi o ustanie wspólności *inter vivos*, skoro mówi, że w razie ustania wspólności „spółdzielcze prawo do lokalu staje się przedmiotem współwłasności w częściach ułamkowych”.

Wydaje się, że jedynie zasadne rozwiązanie (wobec niejasności ustawy) jest takie, iż o członkostwo starać się może tylko ten małżonek, który nie był członkiem.

## ODPOWIEDŹ:

### ODPOWIEDŹ I

Pytanie ogranicza się do wypadku ustania wspólności wskutek rozwodu, który jest wprawdzie najbardziej typowym, ale nie jedynym powodem wygaśnięcia takiej wspólności. Identyczne skutki prawne rodzi bowiem również unieważnienie małżeństwa, śmierć jednego z małżonków, zniesienie wspólności ustawowej w drodze wyroku oraz wyłączenie jej przez umowę w formie aktu notarialnego. Poniższe więc

wyjaśnienia dotyczyć będą nie tylko rozwodu, ale w ogóle wszystkich wypadków ustania wspólności ustawowej, gdyż takie jest wyraźne sformułowanie omawianego art. 150 § 2 ustawy z dnia 17.II.1961 r. o spółdzielniach i ich związkach (Dz. U. Nr 12, poz. 61).

Aby wyjaśnić istotny sens art. 150 § 2 cytowanej ustawy i udzielić wyczerpującej odpowiedzi na postawione pytanie, należy mieć na uwadze całokształt przepisów dotyczących prawa do lokalu w spółdzielni budowlano-mieszkaniowej, a zwłaszcza art. 135 § 3, 147, 149 i 150 § 1 oraz art. 133, który stwierdza, że spółdzielcze prawo do lokalu może należeć tylko do jednej osoby.

Jak wiadomo, przez spółdzielcze prawo do lokalu w spółdzielni budowlano-mieszkaniowej ustawa rozumie prawo używania przez członka przydzielonego mu mieszkania o powierzchni odpowiadającej wysokości wniesionego wkładu budowlanego oraz „innym kryteriom określonym w statucie” (obecnie — przy nabyciu pierwotnym — normom zaludnienia). Prawo to jest zbywalne, podlega dziedziczeniu i egzekucji, a nadto zalicza się do ograniczonych praw rzeczowych (art. 244 § 1 k.c.). Ustawa, dopuszczając nieograniczoną zbywalność praw majątkowych członków należących do spółdzielni budowlano-mieszkaniowych, zastrzega jednak, że „spółdzielcze prawo do lokalu może przejść tylko na osobę, która uzyskała członkostwo w spółdzielni” (art. 147 § 1, zdanie drugie). Tę generalną zasadę w odniesieniu do spadkobierców członka rozwija i uzupełnia art. 150 § 1 ustawy, który nakazuje spadkobiercy, aby zgłosił się do spółdzielni z wnioskiem o przyjęcie na członka w terminie rocznym od otwarcia spadku, a gdy spadkobierców jest więcej niż jeden — dokonania nadto w tym terminie działań spadkowych pod rygorem wygaśnięcia praw do lokalu spadkowego.

Przepisy dotyczące spadkobierców ustawodawca poleca stosować odpowiednio do tych wypadków, w których prawo do lokalu przypadło kilku osobom w drodze zapisu, oraz do ustania wspólności ustawowej, w skład której ono wchodziło (art. 150 § 2). Ponieważ art. 150 § 1 ustawy stwierdza, że niezgłoszenie się spadkobierców w rocznym terminie od śmierci członka-spadkodawcy powoduje wygaśnięcie ich praw do lokalu, przeto *prima facie* może się nasuwać wątpliwość, czy taki sam skutek nastąpi, gdy współmałżonek członka spółdzielni nie zgłosi wniosku o przyjęcie w ciągu roku od ustania wspólności ustawowej. Wątpliwość ta jest pozorna.

Pomiędzy pozycją spadkobiercy a współmałżonkiem, który z mocy art. 31 i 42 k.r.o. ma samodzielny udział we wspólnym prawie do lokalu, zachodzi istotna różnica jakościowa. Spadkobierca nabywa w sposób pochodny ogół praw po zmarłym członku spółdzielni (m.in. prawo do lokalu), gdy tymczasem współmałżonek członka spółdzielni, który zawsze miał równy udział we wspólnym prawie do lokalu, ubiega się w ramach podziału majątku jedynie o przeniesienie na niego części tego prawa, należącej do drugiego małżonka.

Gdyby więc nawet rozpatrywać sprawę w świetle zasady „jedności prawa do lokalu”, wyrażonej w art. 138 ustawy z dnia 17.II.1961 r., to należy mieć zawsze na uwadze, że doznaje ona wyraźnego ograniczenia w stosunku do osób pozostających w związku z małżeńskim. Odpowiedni przepis ustawy brzmi następująco:

„Art. 138. Spółdzielcze prawo do lokalu może należeć tylko do jednej osoby, chyba że stanowi ono przedmiot wspólnego majątku małżonków (wspólność ustawowa). Jednakże i w tym przypadku członkostwo w spółdzielni, z którym związane jest to prawo, może należeć tylko do jednego z małżonków; małżonek ten reprezentuje wobec spółdzielni prawa obojga małżonków”.

Zaakcentowana w art. 138 odrębność wspólnych praw majątkowych małżonków nie może być obojętna również dla oceny, w jakim zakresie należy „odpowiednio” stosować art. 150 § 1 ustawy z dnia 17.II.1961 r. do sytuacji majątkowej powstałej wskutek ustania wspólności ustawowej. Termin zatem, w jakim współmałżonek członka zgłosił się do spółdzielni po ustaniu wspólności ustawowej, nie może przesądzać o jego uprawnieniach przy podziale majątku wspólnego, tzn. nie może co do zasady pozbawiać go roszczenia o prawo do lokalu i ograniczać zakresu żądań jedynie tylko do spłaty pieniężnej.

Odmierna wykładnia prowadziłaby do unicestwienia ideowych założeń kodeksu rodzinnego i opiekuńczego w zakresie nader doniosłych gospodarczo przedmiotów wspólnego majątku. Kodeks zakłada przecież równość byłych małżonków przy podziale majątku wspólnego (art. 43 § 1 k.r.o.), przy czym jedynie z ważnych przyczyn dopuszcza ustalenie nierównych udziałów, i to tylko z punktu widzenia „stopnia, w którym każdy z nich przyczynił się do powstania tego majątku”. Inne przesłanki poza wymienionymi w art. 43 § 2 k.r.o. nie mogą być brane pod uwagę również przy podziale wspólnego prawa do lokalu, gdyż byłoby to sprzeczne z zasadami ustroju i celami PRL (art. 4 k.c.). W szczególności brak jest społecznie uzasadnionych podstaw, aby ten, kto tylko reprezentował wspólne prawa małżonków wobec spółdzielni, miał mieć wyłącznie z tego tytułu jakąkolwiek przewagę nad drugim.

W świetle przepisów ustawy z dnia 17.II.1961 r. skuteczność roszczenia o przyznanie prawa do lokalu w ramach podziału majątku wspólnego zależy jednak od decyzji organów spółdzielni w sprawie członkostwa, gdyż sąd nie będzie mógł przyznać nieczłonkowi prawa do lokalu spółdzielczego (argument z art. 147 § 1 zdanie drugie cyt. ustawy). Formalna równość małżonków w postępowaniu podziałowym doznaje zatem faktycznego ograniczenia, gdyż ten z nich, który nie jest członkiem, musi dopiero zabiegać o przyjęcie do spółdzielni i w tym zakresie pozbawiony jest drogi sądowej. Jak wynika bowiem z art. 14 i art. 1 ustawy o spółdzielniach i ich związkach, decydowanie o członkostwie należy do dyskrecjonalnej sfery działania samorządu i nie podlega kognicji sądu. Prowadziło to w praktyce do pewnej dyskryminacji jednego z byłych małżonków, uzależniając realizację jego praw majątkowych od rozstrzygnięcia w sferze pozasądowej, na którą miał on bardzo ograniczony wpływ.

Sytuacja taka spotykała się ze zrozumiałą krytyką, wobec czego postanowiono w drodze tzw. wewnętrznego prawa spółdzielczego wyposażyć zainteresowanych w szczególne uprawnienia w zakresie nabywania członkostwa. Mianowicie Centralny Związek Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego, korzystając z przysługującego mu prawa ustalania wiążących wszystkie spółdzielnie zasad statutowych (art. 162 pkt 3, art. 3 § 3 ustawy), uchwalił w grudniu 1965 r. nowe zasady, do których musiano dostosować obowiązujące statuty. Statuty te powinny były ulec żądanym zmianom najdalej do 31.XII.1963 r. i chyba we wszystkich spółdzielniach budownictwa mieszkaniowego w Polsce zostały już przyjęte.

W wyniku tych zmian wprowadzono postanowienia, które obligują zarząd spółdzielni do przyjęcia w poczet członków osób pozostających w związku małżeńskim z członkami spółdzielni, posiadającymi prawo do lokalu. Przyjęcie takie dokonywane jest na szczególnie ulgowych warunkach, gdyż współmałżonek przystępujący do spółdzielni nie musi posiadać odrębnego wkładu, zwolniony jest od ewentualnego stażu kandydeckiego oraz nie dotyczy go ograniczenia niektórych statutów, które

zastrzegają, że liczba członków nie może być większa od liczby posiadanych lokali. To uprzywilejowanie małżonków, płynące wprost z nowych norm statutowych, zostało rozszerzone w § 11 ust. 3 uchwały nr 56 Zarządu CZSBM z dnia 1.VIII.1967 r. w sprawie rejestracji kandydatów, przyjmowania członków, przydziału i zamiany mieszkań (...) (por. „Informacje i Komunikaty CZSMB” z 1967 r. nr 8, poz. 82) — na okres 6-miesięczny po ustaniu małżeństwa.

W spółdzielniach budowlano-mieszkaniowych — a tych przecież dotyczy interesujący nas przepis art. 150 § 2 ustawy z dnia 17.II.1961 r. — unormowania statutowe poszły jeszcze dalej, stwierdzając, że zarząd spółdzielni nie może odmówić przyjęcia osób, które prawo do lokalu nabyły w trybie art. 147 § 1, art. 149 i art. 150 ustawy.

Takie unormowanie, rodząc po stronie zainteresowanych osób roszczenie cywilnoprawne o przyjęcie na członka spółdzielni (patrz np.: wyrok SN z dnia 2.II.1968 r. CR-652/67 — OSNCP z 1968 r. nr 8/9, poz. 155), zrównuje w całej pełni pozycje małżonków w postępowaniu o podział majątku wspólnego, obejmującego spółdzielcze prawo do lokalu w spółdzielni budowlano-mieszkaniowej.

W uzupełnieniu powyższych wypowiedzi muszę jednak zaznaczyć, że istnieją też odmienne poglądy co do wykładni art. 150 § 2 ustawy z dnia 17.II.1961 r. Niektórzy znawcy przedmiotu twierdzą mianowicie, że roczny termin przewidziany w art. 150 § 1, mający na celu zabezpieczenie ustawowej zasady jedności praw do lokalu, powinien być konsekwentnie stosowany do wszystkich wypadków, w których prawo do lokalu spółdzielczego przypadło łącznie kilku osobom (spadkobranie, zapis, ustanie wspólności ustawowej).

*Lesław Myczkowski*  
advokat

#### ODPOWIEDŹ II (w związku z odpowiedzią adw. L. Myczkowskiego)

W stanowisku adw. L. Myczkowskiego nie można doszukać się odpowiedzi na węzłowe pytanie, jakie nasuwa się przy wykładni art. 150 § 2 ustawy o spółdzielniach i ich związkach\*, a mianowicie na czym polega odpowiednie stosowanie art. 150 § 1 „w razie ustania wspólności ustawowej, w skład której wchodziło” spółdzielcze prawo do lokalu. Stanowisko to zdaje się wskazywać, że przepis art. 150 § 2 jest zbędny, nie zawiera treści normatywnej, gdyż nie modyfikuje przepisów o rozdziale majątku wspólnego, uzależnienie zaś nabycia spółdzielczego prawa do lokalu od uzyskania członkostwa w spółdzielni wynika z innego przepisu (art. 147 § 1). Tego rodzaju założenie przy wykładni przepisów prawa wydaje się trudne do przyjęcia.

Punktem wyjścia do wykładni art. 150 § 2 powinno być ustalenie, jaką kwestię normuje art. 150 § 1 w systemie przepisów dotyczących spółdzielni budowlano-mieszkaniowych (cz. I, tytuł II, dział III, rozdz. III ustawy o spółdzielniach i ich związkach). Dwa pierwsze artykuły omawianego rozdziału ustawy (147 i 148) normują treść i sposoby nabycia spółdzielczego prawa do lokalu (pierwotnego i pochodnego), artykuły zaś 149 i 150 § 1 określają warunki, w jakich spółdzielcze prawo do lokalu wygasa. Błędnie sądzi się niekiedy, że przepisy te normują również szczególne sposoby nabycia spółdzielczego prawa do lokalu. Nabycie spółdzielczego

\* Przepisy cyt. w tekście bez podania źródła dotyczą tej ustawy.

prawa do lokalu zarówno w drodze czynności prawnej, jak i w drodze dziedziczenia regulują odpowiednie przepisy kodeksu cywilnego. Natomiast cytowane przepisy rozstrzygają sprawę granic bytu spółdzielczego prawa do lokalu. Wskazuje na to również wykładnia gramatyczna: podmiotem zdań głównych rozpoczynających oba przepisy jest „prawo do lokalu”, a orzeczeniem wyraz „wygasa”. Konsekwentnie należy więc przyjąć, że racją bytu art. 150 § 2 jest również określenie warunków, w jakich wygasa spółdzielcze prawo do lokalu, gdy w drodze zapisu przypadło kilku osobom lub gdy ustanie wspólnota ustawowa. Inne kwestie związane z podziałem majątku wspólnego regulują przepisy art. 43—46 k.r.o. oraz przepisy o dziale spadku.

Dodatkową przesłanką rozumowania jest odszukanie wspólnego mianownika tych sytuacji, które powodują wygaśnięcie spółdzielczego prawa do lokalu. Ustawa o spółdzielniach i ich związkach określa warunki konieczne do jego istnienia. Brak tych warunków, jeśli wykazuje cechy trwałości, powoduje wygaśnięcie prawa. I tak: 1) spółdzielcze prawo do lokalu może przysługiwać tylko członkowi, 2) przy czym tylko temu członkowi, który posiada wkład budowlany odpowiadający całości kosztów budowy (art. 148 § 1), wobec czego przejście pochodne spółdzielczego prawa do lokalu na inną osobę bez związanego z tym prawem wkładu budowlanego nie jest możliwe (art. 147 § 3), wreszcie 3) prawo do jednego lokalu może przysługiwać tylko jednej osobie, chyba że jest ono przedmiotem wspólności ustawowej (art. 138), wykluczone więc jest nabycie ułamkowej części spółdzielczego prawa do lokalu lub też spółdzielczego prawa do części lokalu w sensie fizycznym (art. 147 § 4).

Art. 149 normuje sprawę wygaśnięcia spółdzielczego prawa do lokalu na skutek ustania członkostwa w wyniku oświadczenia woli ze strony członka (wystąpienie) lub spółdzielni (wykluczenie, wykreślenie): wygasa ono, jeżeli b. członek nie dokona jego zbycia w ciągu 6 miesięcy i nie wskaże spółdzielni osoby nabywcy wraz z wnioskiem o przyjęcie w poczet członków. Art. 150 § 1 reguluje to samo zagadnienie wtedy, gdy ustanie członkostwa nastąpiło na skutek śmierci. W wypadkach takich może mieć miejsce naruszenie nie tylko zasady, że spółdzielcze prawo do lokalu powinno należeć do członka spółdzielni, ale również zasady, że nie można posiadać uprawnień do ułamkowej części spółdzielczego prawa do lokalu. Dlatego też jeżeli jest kilku spadkobierców, to w ciągu roku powinni oni dokonać działów lub w tym terminie wszcząć postępowanie sądowe o dział spadku. W wyniku działów — dla zachowania bytu prawa — konieczne jest, by przypadło ono jednemu ze spadkobierców, który zgłosi wniosek o przyjęcie do spółdzielni. Należy podkreślić, że członkostwo nie ma tu decydującego znaczenia: spadkobierca może być np. członkiem oczekującym na przydział nowo budowanego mieszkania, a mimo to spółdzielcze prawo do lokalu wygaśnie, jeżeli dział spadku nie zostanie przeprowadzony lub wszczęty w przepisany terminie.

W razie ustania wspólności ustawowej spółdzielcze prawo do lokalu przekształca się we współwłasność w częściach ułamkowych, podobnie jak w wypadku, gdy jest kilku spadkobierców. Dlatego ze względów systematycznych w sytuacji takiej przewidziano odpowiednie stosowanie przepisu art. 150 § 1, a nie art. 149.

Odpowiednie stosowanie przepisu art. 150 § 1 dotyczy więc będzie przede wszystkim sprawy konieczności zniesienia współwłasności pod rygorem wygaśnięcia spółdzielczego prawa do lokalu.

Podstawowym założeniem, na którym oparto przepisy art. 149 i 150 § 1, jest dopuszczenie trwania spółdzielczego prawa do lokalu, mimo braku pewnych warun-

ków należących do jego istoty, tylko przez oznaczony okres. W tym okresie zainteresowane osoby powinny dokonać czynności koniecznych do usunięcia braków lub też wszcząć postępowanie sądowe zmierzające do ich usunięcia. Skoro art. 150 § 2 przewiduje odpowiednie stosowanie art. 150 § 1, to trudno przy tym stosowaniu wyłączać podstawowy element konstrukcji prawnej tego przepisu. Odrzucenie tego poglądu prowadziłoby do wniosku, że w razie przekształcenia się spółdzielczego prawa do lokalu we współwłasność w częściach ułamkowych na skutek ustania wspólności ustawowej, stan taki, sprzeczny z unormowaniem tego prawa w ustawie o spółdzielniach i ich związkach, mógłby trwać przez czas nieograniczony. Spółdzielnia musiałaby się zajmować zaspokajaniem potrzeb mieszkaniowych nieczłonka, a wbrew art. 138 zd. 2 spółdzielcze prawo do lokalu reprezentowałyby dwie osoby, przy czym jedna z nich mogłaby nie być członkiem spółdzielni.

Wniosek taki wydaje się nie do przyjęcia tak w świetle wykładni gramatycznej, jak i systematycznej i logicznej. Należy więc uznać, że odpowiednie stosowanie art. 150 § 1 wyraża się w tym, że spółdzielcze prawo do lokalu wygasa, jeżeli w ciągu roku od daty ustania wspólności ustawowej nie zostaną zapewnione warunki, które są wymagane do istnienia tego prawa, lub podjęte odpowiednie kroki do zapewnienia tych warunków.

Z pytania adw. A. Jeziorskiego wynika, że nie ma on wątpliwości co do obowiązywania jednorocznego terminu. Wątpliwość powstała na tym tle, że przy ustaniu wspólności ustawowej jeden z małżonków jest już członkiem spółdzielni. Przedstawione wyżej rozumowanie wskazuje jednak, że podstawowym warunkiem jest tu likwidacja współwłasności spółdzielczego prawa w częściach ułamkowych. Dlatego też dla zachowania bytu prawa powinien być dokonany w ciągu roku podział majątku wspólnego w ten sposób, żeby spółdzielcze prawo do lokalu przypadło jednemu z zainteresowanych, lub też powinno być w tym terminie wszczęte postępowanie sądowe o podział majątku wspólnego. Niedopełnienie tego warunku spowoduje wygaśnięcie spółdzielczego prawa do lokalu mimo członkostwa jednego z zainteresowanych.

Członkostwo może istnieć bez spółdzielczego prawa do lokalu, choć sytuacja odwrotna nie jest w zasadzie możliwa. Przyjęcie, że w takich sytuacjach spółdzielcze prawo do lokalu przechodzi automatycznie na tego z uprawnionych, z którego członkostwem prawo to było związane i który je reprezentował wobec spółdzielni (druga osoba też może być członkiem spółdzielni, gdyż według obowiązujących zasad statutowych członkiem spółdzielni budownictwa mieszkaniowego może być również osoba, której małżonek „jest członkiem spółdzielni i przysługuje mu spółdzielcze prawo do lokalu” — § 1 ust. 1 pkt 4 zał. do uchwały nr 40 Rady Centralnego Związku Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego z 29.XII.1965 r.), wymagałoby wyraźnej normy prawnej, gdyż stanowiłoby odchylenie od przepisów regulujących te zagadnienia. Przepisu szczególnego w tej kwestii nie ma. Byłby on zresztą sprzeczny z zasadą równości uprawnień małżonków.

Zagadnienie zgłoszenia wniosku o przyjęcie na członka spółdzielni po dokonaniu podziału majątku dotyczy oczywiście tylko tej osoby, która członkiem nie jest. Identyczna jest w tym zakresie sytuacja spadkobiercy, który wcześniej uzyskał już członkostwo w związku ze staraniem się o mieszkanie, a także nabywcy omawianego prawa w drodze czynności prawnej. W kwestii tej wypowiedział się Sąd Najwyższy w sposób następujący: „Gdy od początku nabywca spółdzielczego prawa do lokalu jest członkiem spółdzielni, przejście takiego prawa zależy wyłącznie od woli członka zbywającego swoje prawo oraz od woli jego kontrahenta” (wy-



rok SN z 17.V.1966 r. I·CR·115/66, OSNCP z 1967 r. nr 4, poz. 67). Stanowisko to na odpowiednie zastosowanie do omawianych sytuacji. Jeżeli więc osoba, której w wyniku podziału majątku wspólnego przypadło spółdzielcze prawo do lokalu, nie jest członkiem spółdzielni, to powinna w ciągu roku od ustania wspólności ustawowej zgłosić wniosek o przyjęcie do spółdzielni (chyba że toczy się sądowe postępowanie o podział majątku). Osobie tej, jak to trafnie wykazał adw. L. Myczkowski, przysługuje w świetle obowiązujących statutów spółdzielni roszczenie o przyjęcie do spółdzielni. Prawomocna odmowa przyjęcia spowodowałaby wygaśnięcie spółdzielczego prawa do lokalu; mogłaby ona mieć miejsce jedynie wtedy, gdyby kandydat nie spełniał wymagań statutowych (np. nie miał prawa do stałego zameldowania w danym mieście).

Argumentacja adw. L. Myczkowskiego, oparta na zasadzie równości uprawnień żyjących małżonków przy podziale majątku wspólnego, nie podważa powyższych wywodów, gdyż wskazują one, że małżonek, z którego członkostwem spółdzielcze prawo do lokalu było związane, nie ma w istocie uprzywilejowanej pozycji. Można twierdzić, że społecznie nie byłoby słuszne, by uchybienie terminu spowodowało wygaśnięcie prawa do lokalu zajmowanego przez jednego z b. małżonków. W takiej sytuacji nic nie stoi jednak na przeszkodzie, by osoba ta uzyskała przydział tego lokalu od spółdzielni, a nawet można by wywodzić na podstawie przepisów statutu, że przysługuje jej pierwszeństwo do tego przydziału.

Wiesław Chrzanowski

## **PROSZĘ O GŁOS**

LEŚLAW MYCZKOWSKI

### **Kilka uwag w sprawie emerytów i rencistów w adwokaturze**

W dniu 4 lutego 1970 r. odbyło się w Warszawie spotkanie przedwyborcze aktywu społeczno-politycznego z udziałem członków Rady Adwokackiej w Warszawie, Nationalnej Rady Adwokackiej i delegatów Ministra Sprawiedliwości.

Z wypowiedzi, jakie padły na tym spotkaniu, najbardziej utkwiły mi w pamięć słowa dotyczące sprawy adwokatów emerytów i rencistów oraz tych adwokatów, którzy po przekroczeniu 70 roku życia będą kierowani na badania lekarskie przez Komisję do Spraw Inwalidztwa i Zatrudnienia. Stało się bowiem dla mnie jasne, że jest to obecnie najbardziej węzłowy problem naszej organizacji, który wymaga szczególnego potraktowania i skoncentrowania wszelkich środków mogących złagodzić kryzys psychiczny osób dotkniętych postanowieniami uchwały NRA z dn.